REDAKCJA:
Gdańsk Targ Drzewny 3/4
Gdynia Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY:
Centr 335-61 do 65
Red. nacz. 335-60
Sekretariat 335-59
Red. nocny 335-66
Red. gosp 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk Targ Drzewny 3/4
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII NR 208 PIĄTEK, 3 SIERPNIA 1951 R. Cena 15 gr.

W przededniu Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Bohaterska młodzież postępowa przedziera się na Zlot przez reakcyjne kraje nocami

BERLIN (PAP). Młodzież całej kuli ziemskiej żyje pod znakiem Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który rozpocznie się dnia 5 bm. w Berlinie. Mieszkańcy Berlina entuzjastycznie witają delegacje młodzieży, przybywające codziennie ze wszystkich stron świata. Niezwykle serdeczne przyjęcie zgotowano delegacji bohaterskiej młodzieży koreańskiej, która przybyła już do Berlina.

Z olbrzymim rozmachem prowadzi się przygotowania do światowych igrzysk sportowych. Czyni się ostatnie przygotowania do imprez kulturalnych, zakrojonych na nienotowaną dotychczas skalę.

Do komitetu organizacyjnego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie napływają tysiące depesz od organizacji młodzieżowych i czołowych bojowników o pokój.

Do granic Niemieckiej Republiki Demokratycznej zbliżają się młodzieżowe sztafety pokoju. Uczestnicy sztafet przezwyciężali na swej trasie niezliczone przeszkody. **Członków sztafety angielskiej policja brytyjska usiłowała zatrzymać, jednakże młodzież angielska zdołała przedostać się przez kanał La Manche, Belgię i Francję.** We Francji przyłączyła się do niej sztafeta hiszpańska.

W Szwajcarii uczestnicy sztafety szli wyłącznie nocami, by uniknąć prześladowań policji i przekazali pochodnie sztafety młodzieży austriackiej.

Amerykanie wysuwają w Kaesongu bezsensowne żądania

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 17 posiedzenie w Kaesongu w sprawie rozejmu w Korei odbyło się 2 sierpnia i trwało od godz. 10 do 11.20 czasu koreańskiego. **Utrzymuje się nadal poważna rozbieżność poglądów na sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.**

Generał Nam Ir, przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich raz jeszcze stwierdził, że **strona amerykańska chełpi się skutkami bestialskiego bombardowania z morza i powietrza, domaga się jednocześnie utworzenia tzw. wojskowej linii obronnej, w przeciwieństwie do lojalnej i rozsądnej propozycji, w myśl której 38 równoleżnik ma stanowić wojskową linię demarkacyjną między obu stronami, oraz wysuwa żądania, zmierzające do przesunięcia wojskowej linii demarkacyjnej w głąb pozycji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.** Stanowisko to nie da się pogodzić z realną sytuacją militarną na froncie koreańskim, gwałci zasady sprawiedliwości i rozsądku, naraża na szwank pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej i dlatego **jest absolutnie nie do przyjęcia.**

18 posiedzenie odbędzie się dnia 3 sierpnia o godz. 10.

Ambasador Rumunii złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 2 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej pana **Niculae Dinulescu**, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Dalsze sukcesy Vietnamskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Jak podaje Vietnamska Agencja Informacyjna wojska Vietnamskiej Armii Ludowej rozgromiły francuskie pozycje obronne w rej. Thang-Bom. W rejonie na północ od Sajgonu nieprzyjaciel poniósł duże straty w zabitych. Oddziały Armii Ludowej zdobyły poważną ilość sprzętu wojennego. Wyżej wspomniany rejon Thang Bom ma ważne znaczenie strategiczne.

Układ handlowy i płatniczy między Polską i Austrią

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 sierpnia br. został parafowany w Warszawie układ handlowy i płatniczy pomiędzy Polską i Austrią na okres do 31 lipca 1952 r. W ramach tego układu **Polska będzie importowała z Austrii m. in. łożyska kulkowe, magnezyt, włókna sztuczne, aluminium, stal szlachetną oraz wyroby przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego.**

Eksport Polski do Austrii obejmuje m. in.: węgiel, cukier i inne produkty spożywcze, szkło i chemikalia.

WARSZAWA (PAP). **Współzawodnictwo pracy, podjęte dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, objęło masy młodzieży robotniczej i chłopskiej. Zbliżający się dzień otwarcia Zlotu młodzież polska wita wzmożeniem wydajności pracy i nowymi osiągnięciami w produkcji.**

W stolicy około 550 młodzieżowych brygad produkcyjnych metalowców, budowlanych, odzieżowców i spożywców zrealizowało już zobowiązania wartości 2.050 tys. złotych. Ponad 51.000 młodych górników i hutników Śląska osiąga coraz lepsze wyniki we współzawodnictwie złotowym. Wartość 2.000.000 zł przedstawiają zobowiązania wykonane już przez 15.000 chłopców i dziewcząt woj. szczecińskiego.

Plan skupu zboża wykonamy w terminie

Żniwa na polach PGR, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych dobiegają już końca
CAF — fot. Szarfharo

List budowniczych Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). Z okazji uruchomienia Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego, załoga tych zakładów przesłała do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta list, w którym zapewnia, że drogowskazem w jej dalszej pracy będą wskazania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego, Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta, a wzorem — doświadczenie radzieckich robotników przemysłu włókienniczego.

„Realizując Wasze wskazania — czytamy w dalszej części listu — rozwijając współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo i wielowarsztatowość, stosując system oszczędności — chcemy stać się przodującym zakładem przemysłu włókienniczego w Polsce. Chcemy dać jak największy wkład w walkę o pokój i Plan 6-letni."

Zlikwidowanie organizacji szpiegowsko-dywersyjnej w NRD

BERLIN (PAP). Ministerstwo Bezpieczeństwa NRD podało do wiadomości, że **w ubiegłym tygodniu została wykryta i całkowicie unieszkodliwiona organizacja szpiegowsko - dywersyjna.** Wszyscy jej członkowie zostali aresztowani.

Członkowie tej organizacji rekrutowali się z mętów faszystowskich, pozostających na służbie amerykańskiego wywiadu. Sztab organizacji znajdował się w amerykańskim sektorze Berlina. Jej działalność była finansowana przez wywiad amerykański i zachodnio-niemieckie koła wielkokapitalistyczne.

Członkowie organizacji planowali urządzenie podczas Zlotu Młodych Bojowników o Pokój zamieszek i prowokacji ulicznych oraz akty sabotażu i szereg podpaleń. Wszyscy aresztowani sabotażyści-szpiedzy staną wkrótce przed sądem.

Grupa agentów imperializmu przed sądem w Warszawie

Drogi zdrady ojczyzny

W procesie dziewięciu zdrajców toczącym się przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie w dalszym ciągu zeznawał oskarżony Stanisław Tatar:

Głównym celem organizacji „Nie" było dostarczanie Anglikom wiadomości szpiegowskich o ZSRR

W styczniu nakazane zostało z Londynu rozwiązanie Armii Krajowej, lecz jednocześnie **zlecono zachowanie w konspiracji oddziałów „łączności" i „wywiadu" dla dalszego przekazywania wiadomości do Londynu.** Okulicki zameldował, że Armię Krajową rozwiązuje, ale równocześnie **zawiązuje organizację „NIE" dla walki ze Związkiem Radzieckim i władzą ludową, pozostawiając w dalszym ciągu w konspiracji oddziały zbrojne.**

„Kiedy miejsce Okulickiego — zeznaje osk. Tatar — zajmuje z czasem Rzepecki (pseudonim „Ożóg") — delegatura sił zbrojnych przechodzi na „WIN".

Zarówno za czasów Okulickiego jak i Rzepeckiego wiadomości napływają z kraju do Londynu zgodnie z żądaniami i wytycznymi oddziału II sztabu londyńskiego. Wytyczne do poszukiwania wiadomości były podpisywane bądź przez gen. Kopańskiego, bądź gdy go zastępowałem, przeze mnie — mówi osk. Tatar.

Wiadomości te były potrzebne zarówno dla nas jak też i dla „gospodarzy", tzn. dla Anglosasów. Zresztą oddział II, tak jak wszystkie inne oddziały, ściśle współpracował ze sztabem angielskim i Intelligence Service.

Informacje, jakich się domagano, dotyczyły przede wszystkim Związku Radzieckiego. Chodziło w szczególności o wiadomości dotyczące wszelkiego rodzaju jednostek radzieckich, stacjonowanych na terenie Polski. Dalej chodziło o naświetlenie jaka jest organizacja aparatu państwowego i politycznego w Polsce, następnie o naświetlenie stanu gospodarczego, przede wszystkim chodziło o przemysł ciężki. Dalej chodziło o to jak wygląda odrodzone wojsko, a więc struktura jego, element dowódczy, nastroje, stosunki itd. — zeznaje oskarżony. Domagano się również informacji dotyczących komunikacji, a więc taboru kolejowego, transportu, a szczególnie transportów radzieckich, przechodzących przez Polskę, i budowy nowych linii. Informacje zawierać miały również dane dotyczące stosunku ludności do PKWN.

Amerykańskie dolary na wybory w Polsce

W wyniku rozmów, jakie Mikołajczyk odbył z Edenem i Churchillem spodziewał się on, że przy ich poparciu będzie mógł wejść w skład rządu tymczasowego w Polsce. Na konferencji, w której udział brali Mikołajczyk, gen. Kopański i osk. Tatar, **Mikołajczyk zwrócił się do Kopańskiego z prośbą o wydzielenie mu z sumy 10 milionów uzyskanych od Amerykanów odpowiedniej kwoty na przeprowadzenie akcji wyborczej w kraju.** „Gen. Kopański — stwierdza oskarżony — zlecił mi zajęcie się tą sprawą, z tym, aby **odbyło się to wszystko bez najmniejszego rozgłosu".**

„Wróciwszy do siebie, wtajemniczyłem w to wszystko najbliższych swoich współpracowników, tzn. płk. Nowickiego i płk. Utnika. Powiedziałem, że chodzi tutaj o poparcie Mikołajczyka. Chodzi w pierwszym rzędzie o wydzielenie pewnych sum. W konsekwencji **powstał tzw. komitet trzech, gdzie z biegiem czasu rozdział czynności wyglądał w ten sposób, że odpowiednie wyksiążkowanie, ażeby to możliwie nie wyszło na jaw, jak również kapturowe przeprowadzenie całej czynności należało do płk. Utnika, przygotowanie melin i łączność należały do płk. Nowickiego, a osłona od czynników rządowych, w razie jakichkolwiek komplikacji będzie należeć do mnie,** jeżeli chodzi o samą akcję funduszową."

W czasie rozmów, jakie osk. Tatar przeprowadził z Mikołajczykiem w I kwartale 1945 roku **ustalony został następujący plan: Mikołajczyk przy poparciu Anglosasów wejdzie w skład rządu tymczasowego, uda się do Polski i tam zorganizuje siłę polityczną, opierając się o ludowców, socjalistów i Stronnictwo Pracy. Mikołajczyk, któremu miał towarzyszyć Popiel oraz przedstawiciel socjalistów emigracyjnych, pewien był, że zorganizuje i przeprowadzi akcję wyborczą, która da mu zwycięstwo. Na ten cel oczekiwał Mikołajczyk, że uzyska ok. pół miliona dolarów od Kopańskiego.**

Osk. Tatar poprzez kanały oddziału VI zapewnić miał poparcie Mikołajczykowi u podziemia, które utrzymuje łączność ze sztabem w Londynie.

„Po wyjeździe Mikołajczyka do kraju, zająłem się zdobyciem funduszów. W konsekwencji **po upływie 9 miesięcy komitet nasz dysponował sumą przeszło dwu i pół miliona dolarów, ponad 100 tys. funtów szterlingów, do czego doszedł dodatkowo FON (Fundusz Obrony Narodowej".** Na skutek trudności, jakie miał minister gen. Kukiel z przechowaniem tego funduszu, osk. Tatar zaproponował mu „zamelinowanie" tych sum w oddziale VI.

Batuta należała do Anglii

Z kolei osk. Tatar obrazuje stanowisko rządu angielskiego wobec działalności podziemia w Polsce. **Będąc w sojuszu wojskowym ze Związkiem Radzieckim rząd angielski nie chciał, aby zostało ujawnione popieranie przezeń działalności konspiracyjnej na terenach wyzwolonych, znajdujących się na tyłach Armii Radzieckiej. Min. Eden nakazał przerwanie wszelkich radiowych połączeń z terenami wyzwolonymi, oraz likwidację oddziałów, zajmujących się zaopatrzeniem tych terenów, a więc i oddziału VI.** „Jednak już w parę godzin potem — mówi oskarżony — zjawił się płk. Perkins i zakomunikował mi przez płk. Utnika, że **to nie znaczy wcale, ażeby całkowicie przerwać utrzymywanie łączności. Chodzi o to, ażeby było to robione w sposób zakamuflowany.** Sam poddał myśl, jak to trzeba robić, że może być utrzymana łączność radiowa z Włoch, z bazy, gdzie jest drugi korpus. Wprawdzie **Eden zażądał, żeby wszystkie depesze radiowe, które idą gdziekolwiek, były przedstawiane rządowi brytyjskiemu,** ale Perkins powiedział, że to nie koniecznie muszą być ściśle te depesze, które się wysyła, że tekst może być inny, byle ilość się zgadzała."

Nowa szpiegowska komórka „Hel"

Wobec tego wewnątrz oddziału VI powstał organ konspiracyjny, mający te same zadania pod nazwą „Hel". Kierownikiem tego ośrodka konspiracyjnego na wniosek osk. Tatara mianowany został płk. Nowicki.

Na skutek ciągłego zmniejszania się ilości stacji nadawczych w kraju wskutek działalności władz bezpieczeństwa, **wiosną, 1945 r. tzw. komitet krajowy rady ministrów decyduje oprzeć łączność z krajem na serwisie kurierskim.** Wiadomości natury polityczno - gospodarczej mają być zbierane kanałami cywilnymi i kanałami wojskowymi przez oddział VI względnie „Hel". W związku z tym **osk. Tatar otrzymuje od gen. Kopańskiego zlecenia przetarcia nowych dróg łączności i zorganizowania sieci wywiadowczej. Łączność opiera się na dwóch placówkach w Paryżu i w Meppen.**

Na stanowisko kierownika sieci wywiadowczej wyznaczony został szef biura studiów wywiadu AK — osk. Herman. O pomoc w wynalezieniu i zleceniu mu tej funkcji zwrócono się do osk. Kirchmayera.

Walka o dolary

W połowie 1945 r. płk. Perkins zawiadomił o spodziewanym uznaniu przez Anglię Rządu Jedności Narodowej. W związku z tym **władze emigracyjne postanowiły w ciągu kilku dni przesunąć fundusze z kont oficjalnych na konta prywatne lub ukryć je, aby nie zostały one przekazane rządowi polskiemu. Z konta „rządowego" w banku wycofano pół miliona dolarów, które „zamelinował" „min. skarbu" Kwapiński, a drugie pół miliona dolarów zostało przesunięte na konto Czerwonego Krzyża.** Osk. Tatar dodaje, że przy tej transakcji dolary zostały zamienione na funty i przy przeliczeniu **wartość tych sum zmniejszyła się o około 50.000 funtów szterlingów, gdyż tyle policzył sobie Bank Angielski przy zmianie dolarów. Na konto „prezydenta" Raczkiewicza przekazano około 180 tys. funtów szterlingów. W momencie uznania przez Anglosasów rządu polskiego, na kontach oficjalnych figurowały tylko resztki dawnych sum**

Równocześnie w obozach b. jeńców powiedziano, by nie spo

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nawet u Marshalla zdarza się chwila szczerości

NOWY JORK (PAP). Sekretarz obrony USA Marshall przemawiał na posiedzeniu komisji zagranicznej Senatu, broniąc projektu ustawy o tzw. „wzajemnych gwarancjach bezpieczeństwa".

Oświadczył on, że jest „zdumiony" reakcją narodu amerykańskiego na propozycje przedstawiciela Związku Radzieckiego w sprawie przerwania ognia. Podkreślił on, że oświadczenie to „bardzo poważnie odbiło się na amerykańskim programie obrony".

Motywując konieczność asygnowania dalszych kredytów na zbrojenie zachodnio - europejskich satelitów USA, Marshall oświadczył dosłownie: **„Dajemy dolary dla uzbrojenia obcych, a nie naszych żołnierzy. USA dostarczają dla obrony przede wszystkim dolarów, a nie ludzi..."**

Marshall spostrzegł się po niewczasie, że pozwolił sobie na zbytnią szczerość, toteż zażądał skreślenia ze stenogramu wyżej przytoczonego ustępu, jednakże amerykańskie agencje prasowe zamieściły go w całości.

W zakończeniu swego przemówienia Marshall wyraził się z najwyższym uznaniem o sojuszu z Hiszpanią frankistowską, podkreślając, że USA są bardzo zainteresowane położeniem geograficznym Hiszpanii i hiszpańskim mięsem armatnim.

Drogi zdrady ojczyzny

(Dokończenie ze str. 1)

dziewali się żadnej opieki finansowej ze strony rządu emigracyjnego, gdyż ten nie posiada na to funduszów.

W czasie podróży inspekcyjnej osk. Tatara do Paryża i Moppen spotkał on syna jednego z kierowników WiN-u, Sławbora, który wybierał się do kraju i przez którego nawiązał kontakt z osk. Kirchmayerem i Romanem.

W Paryżu ustalił „melinę" dla funduszu „Drawy" w wysokości 2.172.000 dolarów **(Fundusz „Drawy" stanowił część sumy, otrzymanej przez Mikołajczyka i Tatara od imperialistów amerykańskich w 1944 r. na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju).**

Gdy w Londynie ogłoszono o utworzeniu Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, oskarżony odmówił wstąpienia do PKPR, w wyniku czego został przeniesiony do Szkocji na stanowisko dowódcy artylerii korpusu gen. Maczka. W dalszym ciągu jednak współpracował z gen. Kopańskim, a, po pierwszym powrocie z kraju w r. 1947, już w sposób zakonspirowany, od swych współpracowników dowiedział się m. in. o przybyciu z kraju emisariusza Rzepeckiego — Bokszczanina, (pseudonim „Sęk"). Dowiedział się również, że **został zamordowany płk. Hańcza na terenie Włoch przez klikę Andersa, która chciała się dobrać do dolarów, będących w ukryciu i pozostających do jego dyspozycji.** Również dowiedział się o przybyciu na stanowisko attache wojskowego gen. Kuropieski.

Montowanie sieci szpiegowskiej

Osk. Nowicki zawiadomił oskarżonego, że osk. Utnik nawiązał z nim bliski kontakt i że spodziewają się przez Kuropieskę mieć ułatwioną łączność z krajem.

Od Bokszczanina, skierowanego doń dowiedział się Tatar, że **znaczna ilość oficerów przedwrześniowych i AK-owskich jest w szeregach Odrodzonego Wojska, że powstała komórka kierownicza akcji konspiracyjnej, że osk Herman współpracuje z osk. Kirchmayerem, z którymi Bokszczanin jako szef sztabu WiN-u kontaktował się kilkakrotnie celem wymiany wiadomości. Mówił on, że osk. Kirchmayer prowadzi dalej rozmowy z przywódcami grup, jakie są w wojsku wśród korpusu oficerskiego i że rozszerza tę akcję.**

Bokszczanin poinformował oskarżonego, że Kuropieska miał w przyszłości utrzymywać łączność między oskarżonym a Kirchmayerem w sprawach dotyczących zagadnień konspiracyjnych. Bokszczanin zakomunikował dalej, **że osk. Herman przyjął polecenie zorganizowania sieci wywiadowczej i już przystąpił do wykonywania tego zadania.**

W styczniu 1946 r. w Londynie oskarżony spotkał się z Kuropieską. Na polecenie osk. Kirchmayera Kuropieska zdał relację osk. Tatarowi, z której wynikało, że istotnie zawiązał się **ośrodek konspiracyjny w wojsku. Do kierownictwa weszli osk. Kirchmayer i osk. Herman z jednej strony a Kuropieska z drugiej.**

Kierownictwo spoczęło wówczas w ręku Kirchmayera, sprawy wywiadowcze prowadził Herman, Kuropieska początkowo załatwiał sprawy związane z przyjmowaniem do wojska, ponieważ miał wpływy w departamencie personalnym, a następnie miał utrzymywać łączność między ośrodkiem konspiracyjnym a kierownictwem w Londynie w osobie oskarżonego Tatara.

„Dalej Kuropieska powiedział mi — zeznaje Tatar — **że zadaniem, jakie widzi przed sobą jest jak największe zasilenie wojska oficerami przedwrześniowymi i AK-owskimi, ażeby w ten sposób osłabić wpływy lewicowe i ażeby zająć jak największą ilość kluczowych stanowisk w wojsku i w konsekwencji stopniowo zmierzać do opanowania wojska, ażeby, gdy okoliczności sprzyjające pozwolą, poprzeć polityczną, nie komunistyczną grupę w jej dążeniu do ujęcia władzy w Polsce, w miejsce władzy ludowej".**

Konspiracja zawdzięczała swoje wpływy nie tyle działalności propagandowej jaką prowadziła, ile przede wszystkim łatwości, na jaką napotykają oficerowie przedwrześniowi, starsi oficerowie AK przy wstępowaniu do Wojska Polskiego. Łatwość ta wynikała z przychylnego do nich stosunku Mariana Spychalskiego, ówczesnego wiceministra obrony narodowej.

Mikołajczyk polował na popularność w Polsce za amerykańskie dolary

Wyjazd Kuropieski do kraju osk. Tatar wykorzystał dla podtrzymania kontaktu z osk. Kirchmayerem i przesłania dyrektyw Hermanowi. Chodziło o przyśpieszenie budowy sieci wywiadowczej ze względu na to, że sztab w Londynie odczuwa brak wiadomości. **Również należało zwiększyć tempo rozbudowy organizacji i dostosować je do terminów przewidzianych wyborów, aby skutecznie poprzeć Mikołajczyka.**

W tym samym czasie w związku z morderstwem Hańczy wyszła na jaw sprawa funduszu „Drawa". Alarm podniósł Anders i Bór-Komorowski zażądał przekazania tych funduszów. „Odmówiłem — zeznaje oskarżony — i zwolniono mnie ze stanowiska dowódcy artylerii korpusu Maczka".

W celu wzmocnienia sieci wywiadowczej utworzono m. in. sieć oznaczoną literami alfabetu greckiego. Dowiedziałem się, że pod jedną z liter tego alfabetu ukrywa się jako współpracownik — pracownik ambasady angielskiej w Warszawie, nazwiskiem Massey, przez którego była możliwość — wykorzystana zresztą przez „Hel" — przesyłania korespondencji tam i z powrotem".

W połowie marca 1946 r., będąc u gen. Kopańskiego osk. Tatar zetknął się z prof. Grzybowskim, który przyjechał na jakiś zjazd uczonych. Opowiadał on o sytuacji w kraju. W porozumieniu z osk. Nowickim postanowiono wykorzystać prof. Grzybowskiego do utrzymania łączności z krajem.

W tym czasie zatrzymał się w Londynie, wracając z Ameryki Mikołajczyk. „Udaję się — zeznaje osk. Tatar — razem z płk. Nowickim na spotkanie. Mikołajczyk opowiada o sytuacji w kraju. Jest dobrej myśli co do wyborów. Uważa, że wypadną na jego korzyść, ale walka jest zacięta. Jest rzeczą konieczną, aby mu przekazać pieniądze w myśl umowy, która była przed rokiem zawarta. Pieniądze te potrzebne są zarówno jego partii, t.zn. PSL, jak również współpracującemu z nim Stronnictwu Pracy oraz części PPS - WRN, przez które ma nadzieję wciągnąć gros PPS do współpracy. Prosi żeby mu przekazać zaraz 20 - 30 tys. dolarów, co zostało uskutecznione. Pieniądze zostały złożone u pani Liebermanowej".

Po pewnym czasie przybył do Londynu Kulerski dla załatwienia spraw Mikołajczyka na terenie Foreign Office. Według jego opnii, mimo że referendum nie wypadło pomyślnie, **Mikołajczyk liczył się ze zwycięstwem w wyborach. Okazało się, że liczy on na głosy endecji i podziemia. Gdyby jednak wybory wypadły dla niego niekorzystnie — Mikołajczyk przewidywał, że Anglosasi spowodują nieuznanie tych wyborów i że dojdzie do nowych wyborów. Zwrócił się on również o sumę 200 tys. dolarów i znowu suma ta przekazana została pani Liebermanowej.** Kulerski oświadczył, że jeśli zajdzie potrzeba jakiejś pomocy na terenie Foreign Office, to on ma tam dobre powiązanie jeszcze z czasów, gdy Mikołajczyk był premierem.

Kulerski m. in. pomógł za pośrednictwem Anglików, ściągnąć ze Szwecji do Londynu 100 tys. dolarów.

Przesiąkanie zdrajców do odrodzonego Wojska Polskiego

W dalszym ciągu osk. Tatar mówi, że zakomunikował Mikołajczykowi drogę pośrednią, aby nawiązał ściślejszą łączność i współpracę z PPS.

Oskarżony w dalszym ciągu zeznaje o dyrektywach, jakie przesłał Mikołajczykowi: **„Podałem, że Mikołajczyk powinien mieć ściślejszą łączność i współpracę z PPS, a nie z endecją. W moim pojęciu powinien iść do wyborów blok. Wreszcie oświadczyłem mu, że to jest ostatnia pożyczka pieniężna, uważając, że wybory są już niedługo i kwota ta jest wystarczająca".**

Również w domu gen. Kopańskiego osk. Tatar zetknął się z osk. Wackiem. Jego osobę, jak również osobę prof. Grzybowskiego i płk. Maliszewskiego postanowiono wykorzystać dla przerzucenia pieniędzy do kraju. **Uważanych za godnych zaufania oficerów, którzy powracali do Polski osk. Tatar namawiał do wstępowania do Odrodzonego Wojska i wciągał do zorganizowanej akcji przeciwko władzy ludowej, która prowadzona była zarówno w wojsku, jak i wśród ludności cywilnej pod kierownictwem Kirchmayera i Hermana.**

Wobec stopniowego zaniku działalności komórki „Hel" i zwolnienia osk. Nowickiego, „komitet trzech" pozbawiony był wiadomości z terenu kraju. Powstała myśl, ażeby mieć 2-3 komórki t.zw. profesorskie. Jako jednego z kandydatów na prowadzenie takiej komórki widział prof. Grzybowskiego".

Dyplomaci w służbie szpiegowskiej

„Trudności w utrzymywaniu ciągłej łączności pomiędzy krajem i Londynem znalazły rozwiązanie na skutek rozmów, przeprowadzonych przez gen. Kopańskiego z przedstawicielem Foreign Office w obecności ówczesnego ministra spraw zagranicznych Romera i doradcy w sprawach politycznych, dawnego ambasadora w Berlinie — Lipskiego. W rezultacie tych rozmów **Anglicy przyrzekli ułatwić przerzut korespondencji zarówno w jedną, jak i w drugą stronę, za pośrednictwem swoich placówek i przede wszystkim ambasady, jeśli chodzi o Warszawę. W mojej obecności miała miejsce rozmowa z francuskim attache wojskowym, który przyrzekł załatwić pomyślnie kwestię przesyłania i otrzymywania wiadomości przez ambasadę francuską".**

Kwestię ustanowienia nowych tras łączących podziemie w kraju z zagranicą postanowiono rozwiązać przy pomocy osk. Wacka i organizacji Radosława, która nawiązała kontakt ze sztabem.

Oskarżony Tatar zeznaje, że od przybyłego na teren Anglii gen. Kuropieski otrzymał list i ustną relację. „Było to więc sprawozdanie od kierownictwa konspiracji w kraju, że przeorganizowane zostało kierownictwo przez dokooptowanie gen. Mossora i gen. Prugar-Ketlinga. Podzielone zostały funkcje na nowo z tym, że zagadnienia ogólno-organizacyjne są przy gen. Kirchmayerze, pomaga mu w tym gen. Prugar-Ketling, gen. Mossor ma kierownictwo na terenie instytucji centralnej w Warszawie, gen. Herman — wywiad. Łączność pomiędzy krajem a Londynem zapewnia w dalszym ciągu gen. Kuropieska".

„Polityka" gen. Spychalskiego

„Ze sprawozdania tego wynikało, że nadal istnieją korzystne warunki dla rozwoju dzięki polityce personalnej, prowadzonej przez gen. Mariana Spychalskiego. Innym razem, w połowie 1946 r., **mówił mi gen. Kuropieska, że ma informacje, iż zaczyna się odpływ oficerów radzieckich. Uważał, że jest to już wynikiem pewnego oddziaływania kierownictwa konspiracji, a przede wszystkim polityki, prowadzonej przez gen. Spychalskiego."**

Osk. Tatar mówi następnie o rozmowach, jakie przeprowadzał z gen. Kuropieską w listopadzie 1946 r. w Londynie. Podczas tych rozmów obecni byli również osk. Kirchmayer i osk. Mossor.

Mossor powiedział, że pracuje w sztabie, że ma możność studiowania operacji radzieckich. Mówiąc o polityce Mossor stwierdził, że jego zdaniem wybory wygra blok stronnictw demokratycznych, ale to wcale nie grozi wprowadzeniem ustroju demokracji ludowej, ponieważ istnieją odpowiednie warunki, ażeby rozwiązanie ustrojowe było inne. Mówił dalej, że liczy się z tym, że warunki poprawią się jeszcze ze względu na zacieśniające się porozumienie, do jakiego doszedł Kirchmayer ze Spychalskim.

W drugiej połowie grudnia w Paryżu, dokąd osk. Tatar udał się z osk. Utnikiem w sprawach „Drawy", nastąpiło spotkanie z gen. Kirchmayerem. Udział brał również płk. Bokszczanin, przedstawiciel gen. Kopańskiego do spraw łączności z krajem. W czasie spotkania omówiono sytuację międzynarodową i sytuację w kraju.

Płk. Bokszczanin przekazał przez gen. Kirchmayera wytyczne dla gen. Hermana, w których **chodziło o zwrócenie wysiłku sieci wywiadowczej na zbieranie wiadomości, dotyczących Armii Radzieckiej. Interesował się on, czy istnieją jakiekolwiek przygotowania ze strony Związku Radzieckiego do konfliktu czy Związek Radziecki dysponuje nową bronią.**

Mówiąc o pomocy udzielonej Mikołajczykowi osk. Tatar stwierdza, że całość pomocy w roku 1946 wyrażała się sumą około 290 tys. dolarów.

Oskarżony Tatar zdał relację z rozmów z Mossorem i Kirchmayerem gen. Kopańskiemu, mówiąc m. in.: **„Uważamy, że przegrana w wyborach Mikołajczyka, to nie jest koniec walki, że walka będzie prowadzona w kraju w dalszym ciągu i my w dalszym ciągu będziemy należeć do obozu walczącego i że właściwie tylko tam w kraju, są możliwości do pracy. Dlatego też trzeba przekazać w możliwie realnie wykonalnym tempie mienie, którym dysponujemy, gdyż ono stworzy lepsze warunki do startu, do działalności na przyszłość i zapewni nam możliwość powrotu we właściwym czasie.** Decyzje te powzięliśmy w 1947 r. i postanowiliśmy, że w sprawie przekazania funduszu „Drawa" udam się do kraju".

Przy okazji przyjazdu delegacji z kraju po ciało gen. Żeligowskiego został oddany Fundusz Obrony Narodowej. **Dowiedziałem się wówczas, że gen. Kirchmayer, organizując akademię sztabu, kompletuje wykładowców, i że trzeba wytypować dla niego tych spośród naszych ludzi, wracających do kraju oficerów, którzy mają najlepsze kwalifikacje. Wskazał on odpowiednich ludzi.** Po zwolnieniu z wojska, przed odjazdem do kraju przeprowadziłem rozmowy z Kopańskim. Powiedział mi on, że dowiedział się od Hankeya, że **Anglosasi nasilać będą zimną wojnę. Poprzez nacisk dyplomatyczny i gospodarczy będą dążyć do tego, ażeby zmniejszyć wpływy Związku Radzieckiego na terenach Europy środkowej. Przez tę akcję równocześnie będą się starali dopomóc grupom antykomunistycznym w państwach demokracji ludowej w dojściu do władzy. Jeżeli chodzi o sytuację w stosunku do Polski, to Anglosasi w tym czasie już byli zdecydowani popierać ruchy prawicowe w partiach robotniczych, uważając, że to jest siła znaczna i ma szanse powodzenia.**

W końcu lipca osk. Tatar przybył do Warszawy, gdzie skontaktował się z prof. Grzybowskim, a następnie z płk. Plutą - Czachowskim, który wraz z Radosławem kierował konspiracją na odcinku cywilnym. Działalność tej organizacji, propagandowa i wywiadowcza szła również w kierunku oddziaływania na społeczeństwo przeciwko wszelkim przejawom socjalizacji. **Niektórzy członkowie kierownictwa utrzymywali kontakty z PPS.**

„Przekazałem Kirchmayerowi polecenie podporządkowania kierownictwa konspiracji wojskowej — organizacji wywiadowczej.

Przy tej okazji również podałem mu kontakt na ambasadę amerykańską, na attache wojskowego, ponieważ **Amerykanie żądali od Kopańskiego możliwości utrzymywania kontaktów z podziemiem w kraju".**

„W cztery oczy" z gen. Spychalskim

Po spotkaniu się osk. Tatara z osk. Hermanem i osk. Wackiem osk. **Tatar z kolei postarał się o rozmowę z gen. Spychalskim.**

„Takich spotkań było trzy w roku 1947 — mówi osk. — ostatnie było raczej pożegalne. Na pierwszym była omawiana sprawa dotycząca mienia, sprawa funduszu „Drawy". Następne spotkanie miało miejsce po upływie tygodnia czy 10 dni w godzinach wieczornych w gabinecie gen. Spychalskiego. Na konferencji nie było więcej nikogo. W cztery oczy się to odbywało. Dostałem odpowiedzi na sprawy oficjalne, a potem zaczęła się rozmowa związana już z zagadnieniami konspiracyjnymi. Sprawa mego spotkania była przygotowana przez gen. Kirchmayera. Nie miałem żadnych wątpliwości, że gen. Spychalski jest wtajemniczony, więc nie było najmniejszego powodu do jakichkolwiek ostrożności. Przedstawiłem mu ocenę sytuacji ogólnej, taką, jaką przywiozłem z Londynu, wskazując, że to jest ocena gen. Kopańskiego. W związku z tym gen. Spychalski powiedział mi, że zmiana kursu nastąpi wtedy, kiedy dojdzie do władzy jego grupa, prawicowo - nacjonalistyczna.

Liczył się z tym, że nie jest to zagadnienie zbyt dalekie, a jest to kwestia, jak mówił — kilku miesięcy. **Mówił, że grupa jego do uchwycenia władzy w swoje ręce dojdzie przez stopniowe wzmacnianie wpływów, zarówno w rządzie, jak i w partii, przy równoczesnym odsuwaniu komunistów. Liczył się z tym, że idą rozmowy z PPS-owcami, wykorzystuje się to — mówił mi — gdyż w tym samym czasie omawiane są zagadnienia połączenia partii robotniczych. Przewidywał, że właśnie połączenie wzmocni grupę Gomułki i że uzyska ona przewagę. Wtedy będzie moment sięgnięcia po władzę.**

Liczył się z tym, że prawdopodobnie nie będzie jakiegoś specjalnego oporu. **Gdyby opór jednak był — to moment przejmowania władzy zostanie zabezpieczony przez wojsko, tzn. przez organizację wojskową. Zadanie organizacji wojskowej widział on w ubezpieczeniu grupy prawicowo - nacjonalistycznej w chwili przejmowania władzy na wypadek, gdyby komuniści próbowali przeciwstawić się temu siłą.**

W zamian za współdziałanie organizacji przewiduje się, że w przyszłym rządzie, który się wyłoni, kilka miejsc zostanie zarezerwowanych dla przedstawicieli współpracującego podziemia.

Chodziło tu o przedstawicieli zarówno należących do konspiracji na terenie kraju, jak i zagranicy. M. in. **była mowa, że teka ministra obrony narodowej znalazłaby się w rękach jednego z ludzi, wchodzących w skład organizacji wojskowej".**

„Spychalski był najlepszej myśli — zeznaje osk. Tatar. — Uważał, że sprawa ta pomyślnie się rozwiąże. Zapewniłem go, że ze strony organizacji niewątpliwie liczyć może na należyte poparcie, ponieważ organizacja całkowicie orientuje się na tę jego grupę. **Prosił mnie, bym przekazał gen. Kopańskiemu i Maczkowi, że po ich powrocie uzyskają należyte stanowiska".**

W kilka dni po rozmowie ze Spychalskim osk. Tatar złożył sprawozdanie z tej rozmowy na zebraniu kierownictwa organizacji spiskowej, na którym obecni byli Kirchmayer, Kuropieska, Herman i Mossor. Osk. Tatar zreferował rozmowę ze Spychalskim i oświadczył, że moment ewentualnego przejęcia władzy zbliża się i że zachodzi potrzeba gotowości i poparcia ze strony organizacji. Osk. Tatar doszedł do wniosku, że decyzja orientacji na grupę prawicowo - nacjonalistyczną była słuszna.

Proces trwa.

W służbie podżegaczy wojennych

W ciszy sali sądowej ostro brzmi głos prokuratora.

— Czy oskarżony w tym czasie orientował się, że ze strony anglo - amerykańskiego imperializmu są oczywiste dążenia wojenne?

— Wiedziałem, że istnieją takie tendencje — odpowiada oskarżony Tatar.

— Oskarżony zdawał sobie sprawę, że dajecie wiadomości wywiadu wojskowego tym, którzy prą do wojny?

Pytanie jest proste, nieubłaganie logiczne, konsekwentne. Oskarżony zdaje sobie sprawę, że odpowiedź jest tylko jedna. Tu kręcenie na nic się nie zda. I wygadany, często nawet zbyt gadatliwy, Tatar, po chwili udanego namysłu wypowiada tylko jedno słowo:

— Tak.

To jedno, jedyne słowo unicestwia wszystkie dotychczasowe próby zbywania tej sprawy niedomówieniami, lub ogólnikami, próby zmierzające do wykazania, że celem organizacji była wyłącznie — zmiana ustroju w Polsce. Jest to ostateczna klęska, pieczołowicie udowadnianej przez oskarżonych tezy, że organizacja przeciwstawiała się londyńskiemu rządowi, że miała ona swoją własną linię polityczną. Pseudo - ideologiczne różnice okazują się teraz tym, czym były w rzeczywistości. Sprowadzają się do groszowych sporów na cuchnącym emigranckim podwórku.

Organizacja dywersyjno szpiegowska kierowana i finansowana przez imperialistyczne wywiady, usiłowała przyśpieszyć wojnę, dążyła do niej wszystkimi środkami.

Najjaśniej i najprościej wyraził to szef Tatara gen. Kopański, kiedy jego podwładny zdawał mu sprawę ze swego pobytu w Polsce, streszczając rozmowy przeprowadzone z Marianem Spychalskim.

Należy podtrzymać zwłaszcza działalność wywiadowczą — dowodził wtedy Kopański Tatarowi — ponieważ działalność szpiegowska **jest naszym wkładem w dzieło przygotowania wojny przez państwa anglosaskie.**

Ten sam Kopański, jeszcze przed wyjazdem Tatara do kraju, udzielając mu wskazówek przed rozmowami ze Spychalskim, szczególnie podkreślił okoliczności, które — jego zdaniem — wybitnie sprzyjały planowanemu przewrotowi. Tą niezmiernie korzystną okolicznością był wzrost agresywności krajów anglosaskich, polityczne i militarne podporządkowanie przez nie rządów zachodnio europejskich **włącznie z remilitaryzowanymi Niemcami** oraz wypadki, jakie zaszły w Jugosławii. Powtórzył to wiernie Spychalskiemu Tatar. Powtórzył i otrzymał następującą odpowiedź: różnica zdań między Gomułką a kierownictwem Partii w sprawie Jugosławii zaostrzyła czujność Partii i władz państwowych. W tej sytuacji nie wiadomo, czy można będzie od razu sięgnąć po władzę. Jeśli to okaże się na razie niemożliwe, część ludzi przestawi się na długofalową akcję, oczekując sprzyjających okoliczności, **które by były związane z konfliktem zbrojnym.**

A więc zarówno sama organizacja, jak i współpracująca z nią grupa prawicowo nacjonalistyczna w wojsku nie tylko orientowały się na wojnę. Musiały one — co jest zresztą tej orientacji konsekwentnym wynikiem — popierać w całej rozciągłości neohitlerowski rewizjonizm. Musiały walczyć o to, by kiedyś oddać Niemcom nasze ziemie zachodnie. W tym momencie stoczono się do dna zdrady narodowej. Niżej upaść nie było już można.

W sali warszawskiego sądu toczy się rozprawa nie tylko przeciwko garstce renegatów. Rozprawa ta jest potężnym oskarżeniem tych, którzy dążą do wojny, tych, którzy dla milionowych zysków chcą pogrążyć świat we krwi. Sąd ludowy demaskując zbrodniczą działalność kliki wykolejeńców — pokazuje zarazem, kto ponosi pełną odpowiedzialność za ich zbrodnie, pokazuje metody, jakimi walczy drapieżny imperializm anglosaski, posługując się mackami swoich wywiadów, wykazuje całą perfidię projektodawców i realizatorów wojennych planów.

Naród polski pragnie pokoju, walczy o pokój, naród nasz rozwija wspaniałe pokojowe budownictwo, wzmacniając siły światowego obozu postępu. **Demaskując działalność imperialistycznych wywiadów w Polsce, pokazując społeczeństwu prawdziwe oblicze zdrajców i cel ich zdrady, wykazując, że są oni tylko marionetkami w rękach podżegaczy wojennych, wzmacniamy obronność naszego kraju, kładziemy kres jeszcze jednej możliwości rozpętania wojennej zawieruchy.**

JAP.

Zatwierdzenie wyroku w sprawie Groesza

BUDAPESZT (PAP). Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna, sąd najwyższy Węgierskiej Republiki Ludowej zatwierdził wyrok, skazujący za zdradę stanu arcybiskupa Groesza i jego wspólników.

Dopędź lepszych — osiągnij wyższy poziom pracy

Mamy w rękach stary egzemplarz biuletynu informacyjnego PMH z roku 1949,, który po raz pierwszy poświęcił więcej miejsca rodzącemu się dopiero we flocie ruchowi współzawodnictwa. Czytamy o planowej pracy związkowej, o normach wydajności, a przede wszystkim o obfitym i zawiłym, a więc dla samego pracownika dołowego niezrozumiałym regulaminie współzawodnictwa załóg okrętowych.

— Marynarze wówczas znali jedynie zrywy produkcyjne, — objaśnia nas ob. **Ignacy Bitner.** — Nie istniało współzawodnictwo długofalowe, a nieżyciowe recepty na stawianie ocen dodatnich i ujemnych w ogóle nie zdawały egzaminu. Zaledwie 22 załogi okrętowe zgłosiły swój udział we współzawodnictwie.

Wskaźnik: tony i tonomile

Rok 1949 i 1950 były okresem powolnego przecierania nowych szlaków. Na wielu konferencjach i zebraniach, na doraźnych masówkach załogowych stawiano sprawę współzawodnictwa i dopiero powoli marynarze potrafili sobie przyswoić zdobycze społeczne przodujących górników czy włókniarzy. Dopiero po jasnym ustaleniu na jednym z zebrań, że prawdziwym miernikiem osiągnięć współzawodnictwa pracy jest stopień wykonania planu w tonach i tonomilach, ruszył z miejsca ruch współzawodnictwa.

— Zadania roku 1950 — mówi nam ob. Wiesław Tarczyński — zostały przez naszą flotę również wykonane z nadwyżką. **Stało się to dzięki rozwojowi, nie doskonałego co prawda, współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.**

— W poszczególnych etapach kwartalnych po rzeczowej analizie typowaliśmy po kilka statków przodujących. I tak po kolei w ub. roku proporzec pierwszego statku w PMH dzierżyły: m/s **„LEWANT"** s/s **„KOLNO"** m/t **„KARPATY"** i m/s **„GENERAŁ WALTER".**

Interesują nas jeszcze przodownicy pracy marynarskiej.

— Pierwszym był bosman, dziś słusznie awansowany na III oficera pokładowego, ob. **FRANCISZEK ŁOŻYŃSKI,** ten sam w trzecim kwartale, potem bosman **MARCIN PATYK,** oraz mechanik **JAN NESTEROWICZ.**

Zaglądamy do zapisków finansowych w dziale współzawodnictwa. I tu widzimy, że z bardzo znacznych, milionowych funduszy, płynących na pomoc dla ruchu współzawodnictwa, załogi statków otrzymały 72 proc., administracja żeglugi 25 proc., a załoga warsztatów remontowych — 3 proc., przy czym trzy czwarte zostały przyznane w postaci książeczek oszczędnościowych, a reszta jako nagrody rzeczowe, jak artykuły sportowe, aparaty fotograficzne, radia, patefony, rowery itp.

Ogółem rok 1950 przyniósł we flocie 11 wybitnych wyróżnień, 553 wyrożnienia w pracy, 12 nagrodzonych zespołów oraz 570 nagród wręczonych.

Na nowym dorobku

Rok bieżący przyniósł masom pracującym nową zdobycz: współzawodnictwo bezregulaminowe, socjalistyczne. Oparte ono jest, jak wszędzie w naszej produkcji, na podejmowaniu i realizowaniu konkretnych zobowiązań produkcyjnych, indywidualnych lub zespołowych. Warunkiem tego jest doprowadzenie planu pracy do każdego stanowiska roboczego, jego omówienie, kontrola i analiza osiągnięć, miesięczne podsumowanie. Podstawę ogłaszania wyników stanowi ponadto ocena faktów przez grupę związkową oraz ostateczne orzeczenie komisji współzawodnictwa.

Podczas, gdy w r. 1949 istniały jedynie odgórne instrukcje administracji (zakładowy komitet współzawodnictwa pracy ukonstytuował się w październiku r. 1949), a w roku ubiegłym późno dopiero zaczęły dopływać jednostkowe plany rejsów, to w początkach tego roku, po mobilizującym VI PLENUM CRZZ, pracy na tym odcinku popłynęła wartko.

— Współzawodnictwo bezregulaminowe dziś ogarnęło już przeszło pół setki zespołów załogowych, — mówi z dumą ob. **Henryk Kukliński,** który kieruje technicznym aparatem współzawodnictwa w PLO.

— W pierwszym etapie br. zwyciężyła załoga m/s „WARYŃSKI", jednak od 1 lipca sztandar okrętu przodownika powiewa na maszcie s/s „KOLNO", gdzie załoga w tonomilach wykonała plan państwowy w 162 proc., a operatywny — w 172 proc. Zwycięzcą I etapu indywidualnie był kol. WIESŁAW WIECZOREK, mechanik okrętowy, a obecnie: bosman AL. KULARCZYK z s/s „Mickiewicz", węglarz PELCZARSKI z s/s „TOBRUK" oraz na dalszym miejscu kapitan RUSIECKI, który swą umiejętną i staranną nawigacją przyczynił się do znacznych ponadplanowych oszczędności w paliwie na „Narwiku".

— Osobnym działem, — ciągnie ob. Kukliński — jest współzawodnictwo zapoczątkowane we flocie radzieckiej przez m/s **„AKADEMIK KRYŁOW".** U nas **hasło socjalistycznej opieki nad urządzeniami i mechanizmami rzuciła załoga s/s „WIELUŃ", a sukcesami dziś już poszczycić się mogą koledzy z „Bytomia", „Kutna", „Pułaskiego", „Lecha", „Narwiku" i wielu innych statków.**

Pięknym aktem sumującym w pewnym względzie ten kilkuletni dorobek całej załogi PMH była akademia dnia 28 maja w gdyńskim Teatrze Dramatycznym. Odznaki przodownika otrzymali wówczas koledzy **Adam Babiarz, Anatoliusz Sykut, Bernard Gierszewski, Augustyn Sołtysek, Eug. Łacki i Jan Mudlaf.**

— Dziś 100 procent stanu załóg bierze udział w ruchu współzawodnictwa — stwierdza z dumą przedstawiciel PMH, ob. Tarczyński.

Doganiają stracone lata

Z siedmiu lat pracy największy okres czasu trzeba było przeznaczyć na budowę i rozbudowę warsztatu pracy, jakim jest nasza ludowa marynarka handlowa. Pływając miesiącami na dalekich morzach, załogi statków naszych nie mogły w odpowiednim stopniu przyswoić sobie przodujących osiągnięć radzieckiego współzawodnictwa, które przeniosło się do naszych kopalń i fabryk na apel pierwszego przodownika pracy, górnika Wincentego Pstrowskiego.

Dziś natomiast dzięki długoletniej i ofiarnej pracy wszystkich załóg, czas stracony intensywnie się nadrabia. Kiedy czytaliśmy w dniu Święta Odrodzenia radosny bilans Czynu Lipcowego PMH, musieliśmy stwierdzić, że w ślad za rozwojem naszej gospodarki narodowej u rośli również ludzie, którzy ją kształtują na odcinku morza, nasi marynarze - przodownicy pracy pokojowej Floty.

ZROZUMIELI I WPROWADZILI W CZYN SŁOWA JÓZEFA STALINA: „JEDNI PRACUJĄ ŹLE, INNI PRACUJĄ DOBRZE, INNI JESZCZE LEPIEJ. DOPĘDŹ LEPSZYCH I OSIĄGNIJ OGÓLNY WZROST PODNIESIENIA POZIOMU PRACY!". (ws)

MIGAWKI Wybrzeża

Sześcioletni „wilk morski"

Plaża w Gdyni. Tłok. Jakiś opalony młody człowiek wtajemnicza w arkana morskie, swą towarzyszkę, patrzącą niebieskimi oczętami na redę:

— Patrz! — Na prawo nasz statek wojenny „Iskra", a ten na lewo to chyba „Batory"...

Rozmowę przerywa jakiś młodzieniec, liczący na oko nie więcej jak sześć lat i prostuje poważnie:

— Na prawo, to „Dar Pomorza" proszę pana, a na lewo „Beniowski". „Iskra" to nie statek, a okręt.

Opalony młodzieniec zawstydził się, a sześcioletni „wilk morski" spojrzał z dumą na swą manusię. (kar)

Czas zmienić wystawę

Lato jest w pełni, zajadamy już pierwsze jabłka, tylko w sklepie tekstylnym przy ul. Tkackiej w Gdańsku wciąż panuje jeszcze wiosna.

Dekoracja wystawy imitująca gałązkę z kwiatami jabłoni wprawdzie zakurzyła się już mocno, ale w żaden sposób nie chce owocować. (zd)

»Ust 2« wykonał plan

W spółdzielni „Jesiotr" w Ustce załoga kutra „Ust 2" z szyprem Janem Czerskim, wykonała już roczny plan połowów.

Przedterminowe wykonanie planu było zobowiązaniem lipcowym załogi kutra „Ust 2". Zobowiązanie to załoga nie tylko przekroczyła o 13 proc. ale także wykonała o 7 dni wcześniej. (lt)

Przodownicy pracy polecą samolotami nad trójmiasto w Święto Lotnictwa

Dni od 19 do 26 sierpnia br. poświęcone zostaną Świętu Lotnictwa.

Celem Tygodnia Lotnictwa będzie ukazanie społeczeństwu naszego dorobku w szkoleniu personelu lotniczego oraz ukazanie postępu technicznego w lotnictwie sportowym, cywilnym i wojskowym, podkreślenie ścisłej łączności odrodzonego Lotnictwa Polskiego ze społeczeństwem w obronie pokoju oraz wykazanie braterstwa broni i pracy między naszym lotnictwem, a lotnictwem Związku Radzieckiego.

W dniu 1 bm. przy udziale przedstawicieli organizacyj społecznych powstał w trójmieście Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Lotnictwa, któremu w pracy terenowej dopomagać będą powoływane obecnie terenowe komitety obchodu.

Liga Lotnicza, w której ręku spoczywa organizacja imprez lotniczych, przewiduje zorganizowanie pokazów lotniczych, bezpłatnych lotów samolotami dla przodowników pracy i racjonalizatorów, wygłaszanie prelekcji na tematy związane z lotnictwem oraz krótkie pogadanki przed seansami w kinach. W tym okresie będą również wyświetlane filmy o treści lotniczej — fabularne filmy produkcji radzieckiej oraz najnowsze polskie krótkometrażówki.

Polskie Tow. Turystyczno - Krajoznawcze, które również bierze udział w przygotowaniach do święta zorganizuje w porozumieniu z komitetami obchodu wycieczki zbiorowe ludności trójmiasta na zwiedzanie lotniska. Wskazanym były by uruchomienie pociągów specjalnych z powiatów do Gdańska - Wrzeszcza, by również ludność wiejska mogła zapoznawać się ze zdobyczami społecznymi i technicznymi naszego lotnictwa. (ws)

Inwalidzki sklep wzorcowy

W Gdyni przy ul. Świętojańskiej 90 został uruchomiony wzorcowy sklep galanteryjny spółdz. inwalidów „Wybrzeże".

Sklep rozporządza bogatym asortymentem bielizny i konfekcji damskiej oraz męskiej, posiada na składzie czapki, zabawki, abażury oraz wiele innych przedmiotów codziennego użytku.

Wszystkie towary, sprzedawane w sklepie produkują inwalidzi. Inicjatywa spółdzielni „Wybrzeże" zapewnia chleb wielu rodzinom inwalidzkim, przyczyniając się równocześnie do lepszego zaopatrzenia rynku w potrzebne towary. (jota)

Sukces teatru „Wybrzeże"

W ramach Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych reżyser Państwowego Teatru „Wybrzeże", **Wiktor Biegański,** otrzymał nagrodę za reżyserię sztuki Leopolda Rybarskiego „W stoczni" oraz za odtworzenie w tejże sztuce roli stoczniowca Matuszczaka. Ponadto wyróżnieni zostali scenograf **Marian Kołodziej** za dekoracje do sztuki „W sztoczni" i **Maurycy Janowski** za grę aktorską. (n)

Uroczystość we Władysławowie

4 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w nowootwartej bazie „Arki" we Władysławowie, uroczysta akademia z okazji wykonania planu za I półrocze, w której wezmą udział przedstawiciele rządu, Ministerstwa Żeglugi, Zw. Zawodowych, Rad Narodowych i władz miejscowych. Na uroczystości nastąpi odznaczenie nagrodami państwowymi rybaków — przodowników.

W dniu tym, o godz. 16, z przed Morskiego Urzędu Rybackiego oraz z Mechlinek i Redy wyruszą do Władysławowa specjalne samochody.

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
„Moralność Pani Dulskiej" — 19.30.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI
„Śluby panieńskie" — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT
„Zwykła sprawa" — godz. 19.30.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ŁĄTKI" we Wrzeszczu w dniach 1, 2 i 3 sierpnia br. wystawia „Kubuś w Gdańsku" wg Matwiejewa — godz. 17.30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK—WRZESZCZ: „Bajka" — „Zlot sokołów" — „Nowa Czechosłowacja" (10 do 13.30). — „Śpiewak nieznany" (16, 18 i 20).
„Przyjaźń" okręg. TPR-R — „Wesołe zawody", poniedz., środy piątki (18 i 20), w niedziele (15, 17 i 19), „Zetempowiec" — „Świat się śmieje" (16, 18 i 20).
NOWY PORT: „Marynarz" — „Zaczęło się w Hiszpanii" (18 i 20).
OLIWA: „Polonia" — „Wielka łuna" (16, 18 i 20).
GDYNIA: „Atlantic" — „Aleksander Matrosow" (16.30, 18.30 i 20.30).
„Goplana"—„Bokserzy" (16, 18 i 20).
„Warszawa" — „Czekaj na mnie" (17, 19 i 21).
GRABÓWEK: „Fala" — nieczynne.
CHYLONIA: „Promień" — „Rodzina Goupi" (18 i 20).
ORŁOWO: „Neptun" — „Pocałunek na stadionie" (18 i 20).
SOPOT: „Bałtyk" — „Ostatni wystrzał" (16.30, 18.30 i 20.30).
„Polonia" — „Wesołe kumoszki z Windsoru" (17, 19 i 21).
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — Miasta włoskie

DYŻURY APTEK

od dnia 29. 7. do 4. 8.
Gdańsk — Łąkowa 16.
Gdańsk-Wrzeszcz — Grunwaldzka 32.
Gdynia — Skwer Kościuszki 22 i **Orłowo.**
Sopot — Stalina 724.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel. 410-00 — Grunwaldzka 8.
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2, tel 424-44 — czynne od 18—22.
S O P O T
Tel. 524-00, ul. Stalina 778.

WYSTAWY

Wystawa okolicznościowa Prez. M. R. N. ku pamięci **Feliksa Dzierżyńskiego** w Ratuszu Staromiejskim, Gdańsk, ul. Korzenna.
„Aktualne zagadnienia polityczno-społeczne w książce polskiej". — Wystawa w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku, ul. Przybramna 16.
Muzeum Pomorskie w Gdańsku. Otwarte codz. z wyjątkiem poniedziałku od godziny 10—15. We wtorki i niedziele od 10—18. Wycieczki zgłaszać tel 340-31.
Festiwal Sztuk Plastycznych w Sopocie (na wprost mola) od godz. 10 do 19.
Wystawa „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" w Sopocie, ul. Rokossowskiego, od godz. 11 do 20.
nych w Gdańsku, ul. Grodzka 14, od godz. 10 do 18.
Wystawa wykopalisk prehistorycz-
Wystawa „Rozwój społeczeństwa gdańskiego w dokumentach historycznych" w Państw. Archiwum, Gdańsk, Wały Piastowskie, od godz. 11 do 14.
WYCIECZKI. Poradnia i organizacja: **Biuro Obsługi Turystycznej PTTK w Gdańsku, ul. Długi Targ 45,** tel. 314-88, oraz terenowe **oddziały** PTTK w Elblągu, Malborku, **Kwidzynie, Łebie i Kartuzach.**

Milczenie nie jest złotem

Dnia 12 czerwca br. załogi dwóch kutrów haczykowych spółdzielni „Belona" w Kołobrzegu, „Koł 9" i „Koł 22", zwróciły się drogą pisemną do „Barki", wzywając załogi kutrów „Bar 21", „Bar 23", „Bar 32" i „Bar 4" do podjęcia współzawodnictwa. „Belona" proponowała rozpoczęcie współzawodnictwa 14 czerwca br., a zakończenie 28 czerwca br. Pismo zakończono prośbą o danie natychmiastowej odpowiedzi, czy „Barka" podejmuje współzawodnictwo. Jednak prośba ta pozostała bez echa, do dzisiaj bowiem „Barka" nie raczyła odpowiedzieć.

W okresie wyznaczonym na współzawodnictwo kutry „Koł 9" i „Koł 22" złowiły 17.287 kg. ryby, a jak nieoficjalnie dowiedziały się ich załogi, kutry „Bar 21", „Bar 23", „Bar 32" i „Bar 4" w tym samym czasie złowiły tylko 6.800 kg. ryby.

Wygląda to niepokojąco, że dwa kutry mogły złowić trzy razy więcej od czterech, tym bardziej, że zarówno kutry „Belony" jak i „Barki" są tego samego typu i mniej więcej tej samej wielkości.

Załogi „Koł 9" i „Koł 22" są rozgoryczone zignorowaniem ich wezwania przez kutry „Barki".

A może pismo w ogóle do załóg kutrów „Barki" nie dotarło? Może po prostu utknęło w czyimś biurku? Warto by sprawdzić, jakie były jego koleje i dlaczego „Barka" szlachetną inicjatywę rybaków „Belony" zbyła milczeniem. (ika)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Referenta planowania zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Gdańsku. Zgłoszenia: Wrzeszcz, ul. Boh. Ghetta Warsz. 9. 1271-K

1 spawacza do metali, 2 ślusarzy, 1 blacharza, na roboty kotłowe, 2 robotników niewykwalifikowanych poszukujemy od zaraz Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego Warsztaty Naprawcze, Gdańsk - Wrzeszcz, Grunwaldzka 135. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. 1272--K

Podkuchenne i pomoce kuchenne do pensjonatów na półwyspie Hel potrzebne. Zgłoszenia Dyrekcja Okręgowa P. B P. „Orbis", Sekcja Ośrodków, Pl. Sikorskiego 1, III piętro, pokój Nr 9. 1273-K

Kobiety w wieku 18—35 lat w charakterze strażniczek zatrudni natychmiast Stocznia Gdyńska w Gdyni. Podania wraz z życiorysem składać w Biurze Personalnym Stoczni — Gdynia, ul. Czechosłowacka 3. 1264-K

ZAWIADOMIENIE

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku zawiadamia, że z dniem 28. 7. 1951 r. przeniesiono Wydział Finansowy (d. Izba Skarbowa) z ul. Grunwaldzkiej Nr 24, 26, 28 we Wrzeszczu do Gdańska ul. Okopowa Nr 2-4 (gmach b. województwa). — Równocześnie został przeniesiony z Sopotu do Gdańska b. Okręgowy Urząd Likwidacyjny jako Oddział Likwidacyjny przy Wydziale Finansowym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. 1269-K

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia, łazienka centrum Wrzeszcza, na 3 Gdynia Wrzeszcz, Partyzantów 17a m. 10. P-3780

MŁODE kulturalne małżeństwo poszukuje pokoju z używalnością kuchni. Oferty Dziennik Bałtycki — Gdańsk „333". G-3782

KAWALER poszukuje pokoju w Gdyni. Zgłoszenia tel. 22 35 od godz. 7—15. G-3792

ZAMIENIĘ pokój, kawalerkę w centrum Wrzeszcza, na 2 pokoje z kuchnią w trójmieście. Zwrócę koszta remontu. Oferty Dziennik Bałtycki Gdańsk „313". G-3787

ZAMIENIĘ 3 kuchnia piętro I balkon Gdańsk na mniejsze. Oferty Dziennik Bałtycki Gdańsk pod Słoneczne". G-3790

STUDENT pracujący poszukuje pokoju na terenie trójmiasta. Zgłoszenia Dz. Bałtycki Gdańsk „Student". G-3788

WOLNE POSADY

POTRZEBNA inteligentna niania do rocznego dziecka. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia Gdynia Świętojańska 132 m. 2 tel. 20-07. G-3796

POSAD POSZUKUJĄ

INSPEKTOR pożarnictwa prewencjonalista przyjmie posadę ewenti. prace zlecone. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdańsk pod „Prewencjonalista". G-3786

ZGUBY

ZGUBIONO legitymacje W.G.P. nr 295 na nazwisko Skowron Władysław. G-3783

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdyńskiej wydaną na nazwisko Woźniczka Stefan. G-3800

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Główny Komitet Kultury Fizycznej na nazwisko Blacha Stefania. G-3785

ZGUBIONO kartę zameldowania, legitymację służbową i inne **dokumenty** na nazwisko **Maria Fedorowicz.** G-3798

RÓŻNE

ZGINĄŁ pies — wilk duży szary, grzbiet czarny. Odprowadzić, wysokie wynagrodzenie Wrzeszcz, ul. Wróblewskiego 25. P-3770

ZGUBIONO chustkę neylonową. Znalazcę proszę o zwrot Orłowo, Inżynierska 35 m. 4. G-3793

ZGUBIONO teczkę z dokumentami na nazwisko Zapaśnik Jan. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Gdynia, Śląska 53 G-3799

Kupimy samochód ciężarowy o nośności 1—1,5 ton

Zgłoszenia C. Z. P. Mlecz. Warsztaty Naprawcze Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 135. 1263-K

W dniu 31. 7. br. zmarł śmiercią tragiczną nasz kolega

ś. † p. JÓZEF KONIECZNY

kierownik Szkoły Podstaw. Nr 1 w Pelplinie.

W zmarłym tracimy wzorowego Kolegę i Wychowawcę. — Cześć Jego pamięci!

Nauczycielstwo Miasta i Gminy Pelplin
G-3801

Dnia 31. 7. br. zmarła nagle

ś. † p. ZOFIA ROWIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3. 8. rb. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarnej w Sopocie. Msza św. 4 bm. godz. 7 w kościele parafialnym Serca Jezusowego, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku G-3802

Rodzina, przyjaciółka, znajomi

27

Bunt w „fabryce snów"

Wreszcie, wreszcie... co? Dziedziczka-anioł otrzymała od Runtera wiadomość, że przypływa na falach morskich do Polski, aby ją — wraz z kolekcyjką zdjęć i obrazków — zabrać do swojej mglistej ojczyzny...

Okręt przybył do portu. Cała załoga statku była wtajemniczona w sprawę Runtera.

— Ty i on — zwrócił się Runter do swoich kompanów — musicie wszcząć bójkę, aby odwrócić uwagę straży portowej. Bo w tym kraju panują takie stosunki, że nie wpuszczają na statek, który ma odpłynąć za granicę, pasażerów nie posiadających paszportów i wiz...

Bosman i trzeci oficer rozpoczęli bójkę przed trapem. Żołnierze przyglądali się tym obyczajom anglosaskim ze zdziwieniem, aż wreszcie jeden powiedział:

— Rozdzielimy dżentelmenów, nim się rozszarpią na kawałki!

— Dziedziczka — ciągnął Jack Hamandeggs — wykorzystuje moment ogólnego napięcia, aby przemknąć się na statek. Ale — o czarna niewdzięczności — jeden z żołnierzy, nikt inny, jak syn fornala z czworaków w majątku dziedziczki, zauważył jej manewr...

Program radiowy

PIĄTEK — 3 sierpnia 1951 r.

5.20 — Koncert. 5.55 — Komun. dla ryb. 6.00 — Wiad. por. 6.05 — Gimn. 6.25 — Muz. lud. 6.45 — Program dnia. 6.53 — Kom. miejsc. 7.00 — Dziennik por. 7.15 — Pieśni masowe. 7.55 — Wiad. por. 8.00 — Muz. 8.30 — Aud. dla kolonii. 11.40 — Komun. miejsc. 11.45 — Aud. kob. 11.52 — Pieśń masowa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dzien. poł. 12.15 — Wieś tańczy i śpiewa. 13.15 — Kom. dla ryb. 13.16 — Pogad. hodowlana. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Muz. 14.30 — Proza. 14.50 — Muz. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Recenzja. 16.10 — Muz. 16.40 — Pogad. pop.-nauk. 16.50 — Nasi korespondenci. 17.00 — Wiad. popoł. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Koncert. 18.00 — Nowości poetyckie. 18.15 — Codz. przegląd wydarzeń. 18.30 — Koncert solistów. 18.50 — Reportaż. 19.00 — Muz. 19.25 — Aud. literacka. 19.45 — Pieśń masowa. 19.55 — Komun. dla ryb. 19.58 — Stan pog. 20.00 — Dzien. wiecz. 20.26 — Wiad. sport. 20.30 — Koncert. 21.15 — Muz. 21.45 — Wspomnienia robotnicze. 22.00 — Muz. i akt. 22.30 — Muz. 23.00 — Ost. wiad. 23.10 — Koncert. 23.55 — Komun. dla rybaków.

Śmiało i szczerze

Trzy „kwiatki" z Gronowa

W POM-ie w Gronowie stoi, stara olbrzymia stajnia, której sufit jest suchy jak dobrze przechowany cynamon. Przez ten sufit przechodzą bez izolacji przewody elektryczne, wiązane z kawałków drutów, tak, że gdy jest wiatr, przy każdym poruszeniu wydobywają się iskry. Bardzo łatwo może się wtedy zapalić sufit, na którym pełno siana i słomy.

W POM-ie w Gronowie znajdują się 2 studnie: z jednej korzystają murarze budujący warsztaty, wyciągając wodę wiadrami od wapna, druga natomiast jest wyposażona w rurociąg z pompą, którą pracownicy na swój koszt wyremontowali, jak się okazało niedostatecznie, bo studnia jest zepsuta, więc wody z niej czerpać nie można, tym bardziej, że trzeba wodę najpierw oczyścić.

Oczyszczeniem studni nie ma się kto zająć, gdyż dyrektor z pewnością myśli: Ja tu nie mieszkam, nie korzystam z wody, a ci co tu mieszkają niech sobie czyszczą", więc pracownicy czerpią wodę z odległej o pół km studni, położonej na drugim końcu wsi, czego w żadnym wypadku ułatwieniem życia nazwać nie można.

Wobec powyższego w POM-ie w Gronowie w razie pożaru byłoby bardzo trudno o wodę, bo znajdujący się naprzeciw biura staw jest zanieczyszczony smarami i olejami, gdyż czerpią z niego wodę traktorzyści brudnymi wiadrami i woda w tym stawie jest mieszanką, którą możnaby nazwać wodo-olejem.

W. S. — Gronowo

Kierownictwo POM-u w Gronowie winno natychmiast zainteresować się tymi niedociągnięciami i postarać się usunąć je jak najszybciej, gdyż świadczą one o tym, że niedostatecznie jest zainteresowane swoim warsztatem pracy, potrzebami ludzi w nim zatrudnionych i obca mu jest socjalistyczna nad nimi opieka.

RED.

W INNYCH LISTACH:

SZCZERE UZNANIE

Mgr Remigiusz Fitkał z Sopotu wyraża szczere uznanie dla kierownika i personelu sklepu MHD Nr 24 w Sopocie przy ul. Grunwaldzkiej 18 za solidną i uprzejmą obsługę klientów.

GAZETY W REDZIE TYLKO DLA PODRÓŻNYCH

KZG zlikwidowały sprzedaż gazet w bufecie dworcowym w Redzie, dostępnym dla wszystkich — pisze korespondent Anzelm Waniek — a „Ruch" zorganizował sprzedaż prasy tylko w kiosku na peronie dworcowym, miejscowi mieszkańcy aby nabyć gazetę, muszą więc zaopatrzyć się najpierw w peronówkę, której koszt przekracza cenę gazety. PPK „Ruch" winien pomyśleć o udostępnieniu prasy także stałym mieszkańcom Redy a nie tylko podróżnym.

JASTRZĘBIE W GDAŃSKU

Na wieżach kościołów P. Marii, św. Jakuba i przy ul. Świętojańskiej zagnieździły się jastrzębie, które ostatnio bardzo się rozmnożyły i bezkarnie grasują, napadając gołębie i inne ptaki — donosi E. Adamczyk. W ten sposób wyginęły dzikie gołębie, których kiedyś w Gdańsku było bardzo dużo. Hodowcy gołębi proszą władze miejskie o zlikwidowanie plagi drapieżnych ptaków.

Nasz prawnik odpowiada:

K. J., Sopot. — Wypowiedzenie dodatku funkcyjnego z zachowaniem ustawowego okresu wypowiedzenia, nie może być uważane w żadnym wypadku za jednostronne zerwanie umowy o pracę i nie może uprawniać pracownika do żądania 3-miesięcznego odszkodowania. Wypowiedzenie dodatku funkcyjnego uważać należy za wypowiedzenie umowy o pracę z tym, że pracodawca podaje równocześnie warunki nowej umowy o pracę, która wiązać będzie strony po upływie okresu wypowiedzenia (wynagrodzenie jak poprzednio bez dodatku funkcyjnego).

Hornowski Franciszek. — Dopóki lokator nie zostanie powiadomiony o zmianie osoby uprawnionej do pobierania czynszu, może czynsz płacić do rąk osoby, dotychczas do tego uprawnionej. Jeżeli ta osoba odmawia przyjęcia, popada ona w zwłokę w przyjęciu należnego czynszu i nie lokator, lecz ona ponosi też skutki prawne, wynikające z odmowy przyjęcia. Wskazane jest jednak z ostrożności mieć przygotowane dowody na to, że lokator dołożył wszelkich starań, aby czynsz zapłacić, ale wynajmujący odmówił przyjęcia. Ponadto gdy zostanie wyjaśnione, kto ma wziąć czynsz, konieczne jest zapłacenie natychmiast całego zaległego czynszu.

Boć Eugenia, Sopot. — Zarówno pracodawca jak i pracownik fizyczny może każdej chwili wypowiedzieć stosunek pracy z zachowaniem ustawowego 14-dniowego okresu wypowiedzenia na połowę lub na koniec miesiąca, zaś rozwiązać stosunek pracy bez wypowiedzenia, jeżeli zachodzi po temu ważna przyczyna. Nie wynika zupełnie z listu, czy w danym wypadku pracodawca wypowiedział stosunek pracy na 14 dni naprzód, czy też zwolnienie nastąpiło natychmiast bez wypowiedzenia. W tym wypadku, jeśli zwolnienie było bezpodstawne, pracownik może domagać się od pracodawcy zapłaty umówionego wynagrodzenia za okres 14 dni.

Zajmowanie bezpłatne pokoju służbowego stanowi część wynagrodzenia za pracę i przysługuje tylko tak długo, dopóki trwa stosunek pracy.

F. J. S., Gdynia. — Każdy funkcjonariusz, delegowany do dokonania pewnej czynności urzędowej w prywatnym mieszkaniu, zobowiązany jest na żądanie wylegitymować się należycie dla udowodnienia urzędowego celu i charakteru swej czynności.

W sprawie aktualności wydania nowych dowodów osobistych najlepiej zwrócić się bezpośrednio do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, której delegowanym funkcjonariuszem miała być osoba, która zjawiła się w Pani mieszkaniu.

POD ŚWIATŁO

W obronie gumek i zatrzasków

Jaki wpływ mogą wywierać niedomagania w drobnej wytwórczości na wykonanie Planu 6-letniego? Na pozór żadnego. Bo, że tam zabraknie czasem zatrzasków, haftek, wkładek do butów, czy z przeproszeniem, gumki do reform, to już zaraz ma być tragedia?... A jednak...

Przyszła panna Mania do biura, gdzie pracuje jako maszynistka, wyrabiając wysokie normy. Zwykle aż miło spojrzeć na jej szybkie ruchy, kiedy odnosi przepisane papiery. A dziś co? Jedną ręką trzyma paczkę listów, drugą manewruje uparcie przy opadającej spódnicy...

— Cóż to panna Mania dziś wyrabia? — zaniepokoił się nie na żarty woźny.

— Nieszczęście! — odpowiada Mania ze łzami w oczach — obeszłam wszystkie sklepy i nigdzie nie ma zatrzasków. Próbowałam związać w pasie na supełek, ale nie pomaga.

— To może by tak pluskiewką? — zaproponował nieśmiało woźny, który niezmiernie Manię lubił — choć przyznaję, że mało się znam na tej waszej damskiej modzie...

Felek znowu jest listonoszem. Niełatwy to zawód, gdy co dzień trzeba przebyć dziesiątki kilometrów. Ale Felek — jak Felek! Podskoczy, zakręci się, przebiegnie jak na sprężynach i w mig poczta rozdana.

A dziś, co to? Idzie Felek, idzie i co krok to przystaje. Skrzywi się, westchnie i kuśtyka dalej... Czekają ludziska i niecierpliwią się — czemu to dzisiaj tak długo listonosza nie widać?

Powód? Prosty i zwykły. Podarły się wkładki w „kamaszkach", a szwy i gwoździe ugniatają i ranią stopy. A sklepy spółdzielcze pysznią się na wystawie szeregiem zgrabnych bucików i barwnych sandałków. Któż by tam sobie zaprzątał głowę zwykłymi wkładkami?

Przykłady podobne można by mnożyć w nieskończoność.

Może te dwa powyższe zmuszą kogoś do zastanowienia się, że jednak drobna wytwórczość też ma swój wpływ na wykonanie Planu 6-letniego, który nam wszystkim tak bardzo leży na sercu.

A czy pomyśleliśmy o tym, że nawet nasza mistrzyni sportu, Helena Rakoczy, nie mogłaby tak wspaniale wykonywać swych karkołomnych ćwiczeń gimnastycznych, gdyby jej zabrakło właśnie tej zwyczajnej gumki do gimnastycznych spodenek?...

KRYSTYNA

Nowy radziecki aparat rentgenologiczny

MOSKWA (PAP). W klinikach radzieckich znajduje coraz szersze zastosowanie nowy aparat rentgenologiczny tzw. tomofluorograf. Konstruktorem tego aparatu jest pracownik Kijowskiego Instytutu Rentgenologicznego — M. Owoszczników.

Aparaty Rentgena, będące dotychczas w użyciu, rzucały na ekran np. przy prześwietlaniu płuc również odbicie żeber, naczyn krwionośnych itd. Nowy radziecki aparat rentgenologiczny usuwa wszelkiego rodzaju zbędne zaciemnienia i daje czysty, niezwykle przejrzysty obraz prześwietlanego organu.

Do końca 1951 r. fabryki radzieckie wyprodukują kilkadziesiąt dalszych tomofluorogramów.

Lato w kuchni

PULPETY Z DORSZA Z SOSEM CHRZANOWYM

Pół kg dorsza oczyszczonego, 1 czerstwa bułka, pół cebuli, 1 jajo, sól, pieprz.

Namoczyć bułkę w wodzie, odcisnąć; przepuścić przez maszynkę rybę wraz z odciśniętą bułką i obraną cebulą. Do masy wbić jajo, dodać soli i pieprzu do smaku, wyrobić starannie. Kształtować okrągłe pulpety rękami zwilżonymi wodą. Ugotować wywar z jarzyn, odcedzić, posolić. Na wrzący wywar wrzucać pulpety, ugotować na brzegu kuchni, wybrać łyżką cedzakową. Podawać z sosem chrzanowym i ziemniakami.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Tydzień otwartych boisk

zmobilizował sportowców Wybrzeża do odznaki SPO

Dobrze się stało, że inauguracja „tygodnia otwartych boisk" przypadła w dniu Święta Odrodzenia. Szereg zobowiązań idących właśnie po linii zdobywania odznak SPO, ściągnął dużo młodzieży i dorosłych na boiska i stadiony.

Nie tylko jednak niedziela skupiła członków sportu związkowego. W wielu kołach sportowych przy zakładach pracy tydzień ten stał pod znakiem dużej aktywności zarządów kół, które przy pomocy organizacji partyjnej, rad miejscowych i dyrekcji udostępniały korzystanie ze środków lokomocji, ażeby przewieźć pracowników na miejsce składania prób.

Jak wynika z pierwszych meldunków nadesłanych do Woj. Komitetu Kultury Fizycznej w Gdańsku, z powiatowych i miejskich Kom. Kultury Fizycznej, najbardziej wzmożony ruch miał miejsce w Starogardzie (310 osób zdało normy w trójboju lekkoatletycznym, strzelaniu i pływaniu), Pruszczu Gdańskim (570 osób). w Elblągu (320 osób) i Tczewie (260 osób). Wprawdzie w Gdańsku normy uzyskało 500 osób, ale w porównaniu z wymienionymi powiatami, cyfra ta jest mało imponująca.

Obok powiatów, które przy wielkim wysiłku całego aktywu sportowego umiały uzyskać dobre wyniki, są i wyjątki, gdzie akcja ta się nie udała. Do nich należy Lębork, gdzie w ogóle na skutek braku frekwencji tydzień ten nie odbył się.

Ogółem oprócz Gdyni (skąd nie można otrzymać żadnych danych) w woj. gdańskim w czasie „tygodnia otwartych boisk" w składaniu prób na SPO brało udział 2.767 osób. Jeżeli uwzględnimy, że w miesiącach poprzedzających ten tydzień wydanych zostało tylko 1.700 odznak, to można stwierdzić, że na ogół wyniki tygodnia są pozytywne.

Wyżej podane liczby nie obejmują sportu na wsi gdańskiej. A przecież począwszy od Święta Odrodzenia, Ludowe Zespoły Sportowe rozpoczęły również pracę w kierunku zdobywania odznak SPO. I tak np. w Skórczu (pow. starogardzki) miejscowy LZS zobowiązał się w ramach Czynu Lipcowego zbudować sposobem gospodarczym kort tenisowy oraz zdobyć jak najszybciej 30 odznak BSPO i 20 odznak SPO. Przyrzeczenie to jest już zrealizowane.

(A. Skot)

Rozwija się lekkoatletyka w zrzeszeniu Unia

Po raz pierwszy w historii zrzeszenia Unia na Wybrzeżu odbyły się mistrzostwa wojewódzkie w lekkoatletyce. Zgromadziły one 43 najlepszych zawodników, reprezentujących koła i kluby z Pelplina, Wejherowa, Malborka, Starogardu, Gdańska, Gdyni i Sopotu.

W ogólnej punktacji tytuł drużynowego mistrza okręgu ZS Unia na rok 1951 zdobyła Unia (Pelplin) — 333 pkt. przed Unią (Wejherowo) — 218 pkt. i kołem sportowym ZZPF (Starogard) — 115 pkt. Na podstawie osiągniętych wyników należy stwierdzić: lekkoatletyka w tym zrzeszeniu poczyniła postępy.

KOBIETY: 60 m i skok w dal — Janeczkówna (Pelplin) 8,7 sek i 4,06 m. Granat, dysk i kula — Zielińska 37,50, 22,77 i 8,00. 200 m — Hibnerówna 32,6, 500 m — Słowikowska 1:51,8 skok wzwyż — Dzierżanowska 1,16.

MĘŻCZYŹNI: 100 m — Humla (Wejh) 12 sek., 200 m — Gutkowski (Pelplin) 25,6, 400 m — Cymerys (Wejh) 58,6, 800 m — Trzebiatowski (Pelplin) 2:12, 1500 m — Szymerowski (Wejh) 4:36,8, 3000 m — Langowski (Starogard) 10:23,8. Trójskok — Nadolski (Wejh) 12,39. Skok w dal — Humla 5,95. Wzwyż — Kropidłowski (Star) 1,57. Granat — Cymerys 63,50. Kula — Ciba (Wejh) 10,12. Dysk — Łoniewski (Wejh) 33,45. Oszczep — Wyczyński (Peplin) 43,70. Sztafety 4 x 100 i olimpijska — Unia (Pelplin) 49,6, 3:58,2 (s).

Sportowcy LZS Skórcz zdobywają odznaki SPO

Z OKAZJI III ŚWIATOWEGO ZLOTU MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ W BERLINIE, LUDOWY ZESPÓŁ SPORTOWY ZE SKÓRCZA PODJĄŁ SZEREG ZOBOWIĄZAŃ.

Obok zobowiązania zorganizowania sztafety młodzieżowej oraz zakończenia budowy kortu tenisowego, specjalną wartość ma zobowiązanie zdobycia 20 odznak SPO i 30 odznak BSPO.

Charakter zobowiązań świadczy o tym, że młodzież sportowa LZS Skórcz właściwie pojmuje zadania i obowiązki jakie winny cechować sportowców Polski Ludowej.

Dzięki wytężonej pracy członków LZS-u zbudowano sposobem gospodarczym kort tenisowy, na którym znany tenisista Wybrzeża Stefan Korneluk przeprowadził w dniu 15 lipca br. pierwszy instruktaż (również w ramach swych zobowiązań lipcowych).

W dniu Święta Odrodzenia odbyło się masowe zdobywanie norm na SPO i BSPO.

JAN LEMAŃCZYK
Korespondent

WŁ. RYMKIEWICZ 46)

Ziemia wyzwolona

Złość go znów zdjęła na Samolińskiego, że szabruje, i na Bronkę, że niemrawa i słaba, ojca się boi. — Powiedz ty swemu ojcu — wykrzykiwał — że się tak nie robi! Sprzedał szabrownikom porcelanę i mnie podał za wspólnika. Tak mi się odpłaca za to, że mu pokazałem, gdzie skrzynie z porcelaną zatopione.

— Powiem, ale dlaczego na mnie krzyczysz?

— Boś tyle warta co twój tatko! Przyjechaliście tu na szaber! Nie na uczciwą pracę, tylko na szaber!

Z żalu wielkiego, z miłości zawiedzionej zapragnął pognębić dziewczynę. Ale oto zauważył, że Bronce drży dolna warga, jakby się dziewczynie na płacz zbierało. Tedy machnął ręką, odwrócił się i ze ściśniętym sercem podążył długim, wyciągniętym krokiem do Popław.

W Popławach przed gmachem szkoły stała ciężarówka, a obok niej naradzała się gromada ludzi. Okazało się, że była to pierwsza partia powodzian. Na razie mieli być zakwaterowani w budynku szkoły. Zmierzch zapadł, gęsty i szary jak popiół. Z okien szkoły spływały długie smugi światła, Janik w mroku nie mógł przyjrzeć się dobrze powodzianom. Słyszał tylko utyskiwania tych ludzi.

Zamarudził przy nich trochę i przyszedł na zebranie w momencie, gdy się właśnie rozpoczynało. Tłum chłopów, głowa przy głowie, szczelnie wypełnił wielką salę, zajętą do ostatniego miejsca. Bab też było sporo. Przyszły tu z ciekawości. Za stołem na drewnianej estradzie siedział wójt Banaś i czterech nieznanych Janikowi gospodarzy.

Janik przepchał się bliżej estrady i stanął pod ścianą.

Banaś zastukał suszką w stół, podniósł się z krzesła. — Obywatele! — zaczął przemawiać silnym, doniosłym głosem. — Wiedzom już to, że tu, na Żuławach, ma być regulacja grontów. Ano każdemu przypadnie do 7 ha a może i mniej, ale nie więcej. Ten co ma do 7 ha będzie orał, siał i zbierał, jak dawniej, a zaś który ma więcej, będzie podlegał regulacji do 7 ha.

— Chłopska krzywda! — rozległ się czyjś tubalny głos i wszystkie głowy obróciły się w tą stronę, skąd głos pochodził.

— Powolućku! Ni mo w tym niczyjej krzywdy.

Burzliwa wrzawa pokryła słowa mówcy.

— Pierona na nich ni mo — poskarżył się Banaś gospodarzom, zasiadającym w prezydium przy stole i zaczął stukać suszką w stół. Uciszcie się, obywatele, uciszcie się!

Odczekał chwilę mrużąc oczy przed światłem silnej żarówki, wiszącej na długim białym sznurze w pobliżu stołu.

— A że przed regulacją — ciągnął dalej — zjechali tu do nas powodzianie, to musim się z nimi obdzielić budynkami i ziemią. Niejeden z dużych gospodarzy, jak tu przyjechał, to zajmował gospodarkę ponad jego potrzeby. Stajnia na sześć koni, a on w niej dwie albo trzy kobyły trzyma. To samo z oborą, to samo z mieszkaniem...

Z tłumu podniósł się wysoki i chudy, jak szczapa, chłop o twarzy pooranej bruzdami. Był to Poncyliusz, kumoter i sąsiad Samolińskiego. Jak nas tu przesiedlali, to nam obiecywali: „Po dwadzieścia ha czyli czterdzieści morgów każdy z was otrzyma" — wywodził gęstym basem. — A tera chcą nam odbierać. Pytam ja się czy to po chrześcijańsku?

Czyjś głos z kąta sali, ostry i piskliwy, wpadł w tok wywodów mówcy: — Za to, jak powodzianie będą z głodu zdychać, to będzie po chrześcijańsku.

Był to głos małorolnego, Stelmaszczuka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-6456/116 PPK „Ruch". Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W-2-13131 druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk